

10 gr.

# ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 71

Warszawa, wtorek 2 marca 1937 r.

Rok XII

## Nowa korzystna zmiana w warunkach konkursu „ABC” Czytelniku! Czy jesteś już w liczbie uczestników?

Nie ma konkursu tak prostego, tak małego stawiającego wymagania uczestnikom, a równocześnie dającego tak cenne nagrody, jak Konkurs prenumerat ogłoszony przez nasze pismo.

By umożliwić wszystkim udział w Konkursie, wprowadziliśmy jeszcze nowe ulepszenia i uproszczenia oraz nowe nagrody dla Czytelników. Oto kto zjedna choćby jednego nowego prenumeratora, otrzyma upominek w postaci książki z pamiątkową dedykacją. Kto zyska największą ilość nowych prenumeratorów, będzie mógł odbyć bezpłatną 10-dniową podróż na wystawę światową do Paryża, nie płacąc ani za podróż, ani za hotel, ani za utrzymanie, ani za zwiedzanie stolicy Francji.

Dalsze nagrody stanowią:

II. Aparat radiowy „Premier” firmy „Telefunken”, Rakowiecka 23.

III. Rower marki „Ormonde” firmy K. Lipiński, Jasna 5.

IV. Zegar stolowy w szafce orzechowej z firmy W. Grabau, Nowy Świat 70.

V. Aparat fotograficzny Zeiss 9x12 firmy „Cahiche”, Nowy Świat Nr. 70.

VI. Zegarek srebrny na rękę z firmy Grabau.

VII. Nowoczesna ilustrowana Encyklopedia Arcta.

VIII. Kurs jazdy motocyklowej na kursach inż. Tuszyńskiego.

IX. Garnitur alabastrowy na biurko z lampką.

X i XI. Kupon wartości 30 zł. do firmy J. Szynkiewicz, Chmielna 35 (bieżnia).

XII. Dywanik z firmy „A. Tertierian”, Poznańska 14 m. 3.

XIII. Kupon wartości 30 zł. do firmy Dobrzyński (obuwie).

XIV. Kupon wartości 25 zł. do firmy „B-cia Lisner”, Wspólna 47 (bieżnia).

XV. Tort wartości 20 zł. z Cukier ni „Ziemianki”.

XVI. Półroczna prenumerata ABC wraz z całością powieści „Quo Vadis”.

XVII. Powieść „Quo Vadis” Sienkiewicza i oprawny komplet „Nowego Ładu”.

XVIII. Patera kryształowa.

XIX. Artystycznie wykonana pierścionka.

By ułatwić każdemu udział w konkursie znieśliśmy obowiązek nadsyłania nam kuponów.

By zdobyć szanse na którąś z wyżej wymienionych nagród, wystarczy zatem:

a) namówić kogoś ze znajomych na zaprenumerowanie naszego pisma,

b) przypilnować go, by wpłacał prenumeratę przez pocztę przekazem rozrachunkowym, lub też blankietem PKO (konto 23.400, umieszczać na odcinku przekazu przeznaczonym na korespondencję dla nas — uwagę, iż prenumerata zjednana została przez uczestnika Konkursu (podać imię i nazwisko oraz adres). Przy wpłacie bezpośrednio do naszego kantoru (Al. Jerozolimskie 3-a) trzeba tylko osobistie zaznaczyć, że prenumerata zjednana jest przez uczestnika Konkursu, którego imię, nazwisko i adres należy podać.

Przez to nowe uproszczenie ograniczyliśmy do minimum wszelkie formalności związane z udziałem w Konkursie. Kolejność nagród ustalona będzie według ilości zjednanych prenumeratorów.

Przy czym jednorazową prenumeratę miesięczną zaliczać będziemy uczestnikowi Konkursu jako jeden punkt, jednorazową prenumeratę kwartalną jako dwa punkty, jednorazową prenumeratę półroczną jako 3 punkty, jednorazową prenumeratę roczną jako 4 punkty.

Oczywiście uczestnik Konkursu nie potrzebuje nam wpłacać pie-

niędzy lub wysłać je przekazem pocztowym. Może to pozostawić zjednanemu przez siebie prenumeratorowi, byle by zaznaczone było przez kogo prenumerata jest zjednana.

Rozpoczynając wielką akcję propagandy prenumeraty „ABC”, liczymy przede wszystkim na pomoc naszych przyjaciół, płynącą

z pobudek ideowych. Nagrody przez nas ofiarowane, mają być premią dla najbardziej zasłużonych, którym uda się zdobyć największą ilość prenumeratorów.

## Przymus posiadania dzieci chce wprowadzić Mussolini

Doniosłe sprawy państwa na Wielkiej Radzie Faszystowskiej

RZYM, 1.3. (Tel. wł.). Po artykule b. ministra finansów Stefania w „Gazetta del Popolo”, w którym domagał się on wprowadzenia ustawowego obowiązku małżeństwa i posiadania potomstwa dla wszystkich Włochów, dzisiejsze posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej wzbudziło olbrzymie zainteresowanie kół politycznych. Mówi się, że artykuł de Stefania był wyrazem życzeń Mussoliniego.

Obok szeregu innych spraw, wielka rada faszystowska zajmowała się zagadnieniem zmniejszającej się liczby urodzin we Włoszech. Uwaga kół politycznych i najszerzych sfer społeczeństwa włoskiego koncentruje się na tym właśnie punkcie porządku obrad. Sprawę tę referować będzie, jako 3 punkt porządku dziennego, minister Bottai.

Prócz tego zagadnienia Wielka Rada rozpatrzy sytuację międzynarodową (referent min. Ciano) oraz sytuację finansową Włoch, którą referować będzie min. di Revel.

Już na parę godzin przed rozpoczęciem posiedzenia wielkiej rady faszystowskiej, na placu przed pałacem gdzie odbywały się obrady, zgromadziły się tłumy publiczności, oczekując przyjazdu Mussoliniego. Przybywającego szefa rządu i przewodniczącego wielkiej rady faszystowskiej tłumy Włochów powitały niemilknięcymi okrzykami. W wielu rękach widać było numery „Gazetta del Popolo” z artykułem de Stefania.

Włoskie koła polityczne wskazują, że ustawodawstwo włoskie winno ulec rewizji w kierunku wprowadzenia obowiązku posiadania potomstwa i konfiskaty ma-

jątków pozostałych po małżeństwach bezdzietnych z przeznaczeniem tych sum na pomoc dla biednych małżeństw, które posiadają liczne potomstwa.

## Czerwoni nauczyciele przeciwko „ABC”

Akcja Z.N.P. w Lubelszczyźnie  
Nowe zaciekle ataki na duchowieństwo

Mimo usunięcia kuratora Lewickiego, jego wychowankowie z Z.N.P. na terenie Lubelszczyzny w dalszym ciągu prowadzą swoją działalność, skierowaną przede wszystkim przeciwko duchowieństwu i religii.

Na jednym z ostatnich zebrań nauczycielskich w Chełmie, prezes Ogniska chełmskiego Z.N.P. Grochmalicki wygłosił referat, w którym zaatakował w niewybredny sposób pracę duchowieństwa w szkolnictwie w ogólności, a księży chełmskich szczególnie twierdząc, że duchowieństwo wprowadza ferment do szkół (!), że krytykuje niemoralne ustępy w podręcznikach, domaga się stosunku prawnego państwa do Kościoła, zwalcza w kazaniach masonerię. Szczególnie ostro atakowano ks. dr. Sekreckiego i ks. Forkiewicza.

W dyskusji zabierali głos Bobowska — dyrektorka gimnazjum żeńskiego, Koszałko, Zygmunt i dyrektor Wojnar, który jedyny z przemawiających, wystąpił z obró-

wą duchowieństwa. Jednak ten głos nie wpłynął na zmianę postę-

powania związkowców. W następ-

stwie dyskusji wyłoniono komisję, która ma się zająć opracowaniem memoriału do ministra oświaty, aby wziął w obronę Z. N. P. przed „atakami” „ABC” i innych pism narodowych oraz aby nie zgodził się na reaktywowanie ks. dr. Sekreckiego na stanowisku prefekta szkolnego.

Wystąpienie Grochmalickiego spotyka się z oburzeniem ze strony społeczeństwa tym większym, że Grochmalicki znany jest z „bujnego” „życia” prywatno-

rodzinnego i uzurpowanie sobie prawa oceniania pracy wychowawczej księży prefektów w szkole, jest co najmniej niewłaściwe. Czy kuratorium lubelskie nie zdaje sobie sprawy ze szkodliwej wystąpienia tego pana, czy leży w interesie szkoły i kuratorium nowy skandal chełmski w rodzaju pierwszego? Obecny kurator p. Klebanowski winien radykalnie zmienić stosunki, panujące w szkolnictwie na terenie Lubelszczyzny.

Zagadkę śmierci Raszyńskiego komplikuje ponadto i inne okoliczności. Sekcja zwłok wykazała bowiem złamanie dwóch żeber u denata, oraz w czasie rewizji w łóżku Raszyńskiej znaleziono łuskę rewolwerową, leżącą w poszwie koldry. Raszyńska obecnie łuski tłumaczy w ten sposób, że widząc samobójstwo męża, chciała również skończyć z sobą i wyrzuciła, lecz zadrżała jej ręka i chybiła. Ruznikarze badali broń, z której padł śmiertelny strzał, lecz ekspertyza ruznikarska nie wyświe-

liła sprawy.

Makabryczny eksperyment

W toku śledztwa dokonano ciekawego eksperymentu z zakresu kryminalistyki. Oddano do trupa kilka strzałów rewolwerowych z bliskiej odległości dla stwierdzenia, czy strzały pozostawiają osad na ciele. Ustalono, że istotnie taki osad pozostaje, gdy strzał oddany jest z minimalnej odległości.

Raszyńska tłumaczy się, że ślady na twarzy męża nie mogły zostać, gdyż nosił on wąsy. Na okoliczność tę Sąd Apelacyjny postanowił zbadać kilku świadków.

Spór o wasy

Wczorajszej rozprawie przewodniczył sędzia Krassowski. Wezwany w charakterze biegłego dr. Mańczarski, podał kilka szczegółów dotyczących sekcji zwłok denata oraz złożył fotografię dokonaną bezpośrednio po sekcji. Z fotografii tej widać, że Raszyński istotnie nosił wasy.

Sąd postanowił wysłuchać opinii jeszcze jednego eksperta właściciela składu broni p. Lisowskiego.

BÓG CHCIAŁ MIEĆ NARODY, JAK LUDZI. INDYWIDUALNEMI PRZEZ CO NA CAŁĄ LUDZKOŚĆ WPŁYWAJĄ I POTRZEBNĄ TWORZĄ HARMONIĄ.

Brodziński

„Mowa o narodowości Polaków” (1831 r.).

## „Obóz Zjednoczenia Narodowego” w stolicy wodzem p. Starzyński

W poniedziałek o godz. 17.30 na Ratuszu warszawskim odbył się zjazd przedstawicieli 150-ciu miast. W zjeździe, zwołanym z okazji ogłoszenia deklaracji p. Koca wzięło udział około 400-tu delegatów reprezentujących zarządy miejskie, komisarzy rządowych itp. Zjazd otworzył komisarz miejski, komisarzy rządowych itp. Zjazd otworzył komisarz miejski, komisarzy rządowych itp. Zjazd otworzył komisarz miejski, komisarzy rządowych itp.

Wedle jego oceny deklaracja stworzonego przezeń obozu znalazła oddźwięk u wszystkich stanów.

Nowa organizacja nazywać się będzie „Obóz - Zjednoczenia Narodowego”. Na czele zarządu „Obozu” na Warszawę stanie komisarz prezydent stolicy St. Starzyński, a dalej pp. J. Hoppe, B. Budzyński, b. premier L. Skulski, W. Brun i inni. Jak widać we władzach nowego „Obozu” na miasto Warszawę pokazną rolę odegra grupa „Jutra Pracy”.

Go czasu Raszyński był człowiekiem bardzo zamożnym, lecz stracił majątek. Żona przyzwyczajona do zbytku i luksusu życiowego nie mogła pogodzić się z nowymi warunkami życia. Raszyński bowiem zarabiał bardzo mało, jako skromny urzędnik kolejowy. Między małżeństwem panowały niesnaski i rozzdrzewki na tle majątkowym.

„Zabiłam męża”

W kwietniu ub. roku w godzinach porannych w sygnali Raszyńskich rozegrała się tajemnicza tragedia. Gdy portier, zaalarmowany przez Raszyńską wbiegł do mieszkania, na progu sygnali leżał trup męża. Raszyńska miała oświadczyć: „Zabiłam męża”, lecz następnie odwołała te zeznania, dowodząc, że mąż sam popełnił samobójstwo strzelając sobie w usta, w chwili gdy wychodził z sygnali do przedpokoju.

Raszyńska pociągnięta do odpowiedzialności karnej za zabójstwo męża, lecz Sąd Okręgowy uniewinnił ją z braku dowodów. Apelację złożył prokurator, podnosząc szereg wątpliwości, które tłumaczyć należy na niekorzyść oskarżonej.

Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę zagadkowej śmierci urzędnika kolejowego Raszyńskiego. O morderstwo posądzono żonę Raszyńskiego, Olge, z pochodzenia wiedeńkę. Swo-

go czasu Raszyński był człowiekiem bardzo zamożnym, lecz stracił majątek. Żona przyzwyczajona do zbytku i luksusu życiowego nie mogła pogodzić się z nowymi warunkami życia. Raszyński bowiem zarabiał bardzo mało, jako skromny urzędnik kolejowy. Między małżeństwem panowały niesnaski i rozzdrzewki na tle majątkowym.

„Zabiłam męża”

W kwietniu ub. roku w godzinach porannych w sygnali Raszyńskich rozegrała się tajemnicza tragedia. Gdy portier, zaalarmowany przez Raszyńską wbiegł do mieszkania, na progu sygnali leżał trup męża. Raszyńska miała oświadczyć: „Zabiłam męża”, lecz następnie odwołała te zeznania, dowodząc, że mąż sam popełnił samobójstwo strzelając sobie w usta, w chwili gdy wychodził z sygnali do przedpokoju.

Raszyńska pociągnięta do odpowiedzialności karnej za zabójstwo męża, lecz Sąd Okręgowy uniewinnił ją z braku dowodów. Apelację złożył prokurator, podnosząc szereg wątpliwości, które tłumaczyć należy na niekorzyść oskarżonej.

Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę zagadkowej śmierci urzędnika kolejowego Raszyńskiego. O morderstwo posądzono żonę Raszyńskiego, Olge, z pochodzenia wiedeńkę. Swo-

go czasu Raszyński był człowiekiem bardzo zamożnym, lecz stracił majątek. Żona przyzwyczajona do zbytku i luksusu życiowego nie mogła pogodzić się z nowymi warunkami życia. Raszyński bowiem zarabiał bardzo mało, jako skromny urzędnik kolejowy. Między małżeństwem panowały niesnaski i rozzdrzewki na tle majątkowym.

„Zabiłam męża”

W kwietniu ub. roku w godzinach porannych w sygnali Raszyńskich rozegrała się tajemnicza tragedia. Gdy portier, zaalarmowany przez Raszyńską wbiegł do mieszkania, na progu sygnali leżał trup męża. Raszyńska miała oświadczyć: „Zabiłam męża”, lecz następnie odwołała te zeznania, dowodząc, że mąż sam popełnił samobójstwo strzelając sobie w usta, w chwili gdy wychodził z sygnali do przedpokoju.

Raszyńska pociągnięta do odpowiedzialności karnej za zabójstwo męża, lecz Sąd Okręgowy uniewinnił ją z braku dowodów. Apelację złożył prokurator, podnosząc szereg wątpliwości, które tłumaczyć należy na niekorzyść oskarżonej.

Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę zagadkowej śmierci urzędnika kolejowego Raszyńskiego. O morderstwo posądzono żonę Raszyńskiego, Olge, z pochodzenia wiedeńkę. Swo-

go czasu Raszyński był człowiekiem bardzo zamożnym, lecz stracił majątek. Żona przyzwyczajona do zbytku i luksusu życiowego nie mogła pogodzić się z nowymi warunkami życia. Raszyński bowiem zarabiał bardzo mało, jako skromny urzędnik kolejowy. Między małżeństwem panowały niesnaski i rozzdrzewki na tle majątkowym.

„Zabiłam męża”

W kwietniu ub. roku w godzinach porannych w sygnali Raszyńskich rozegrała się tajemnicza tragedia. Gdy portier, zaalarmowany przez Raszyńską wbiegł do mieszkania, na progu sygnali leżał trup męża. Raszyńska miała oświadczyć: „Zabiłam męża”, lecz następnie odwołała te zeznania, dowodząc, że mąż sam popełnił samobójstwo strzelając sobie w usta, w chwili gdy wychodził z sygnali do przedpokoju.

Raszyńska pociągnięta do odpowiedzialności karnej za zabójstwo męża, lecz Sąd Okręgowy uniewinnił ją z braku dowodów. Apelację złożył prokurator, podnosząc szereg wątpliwości, które tłumaczyć należy na niekorzyść oskarżonej.

Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę zagadkowej śmierci urzędnika kolejowego Raszyńskiego. O morderstwo posądzono żonę Raszyńskiego, Olge, z pochodzenia wiedeńkę. Swo-

go czasu Raszyński był człowiekiem bardzo zamożnym, lecz stracił majątek. Żona przyzwyczajona do zbytku i luksusu życiowego nie mogła pogodzić się z nowymi warunkami życia. Raszyński bowiem zarabiał bardzo mało, jako skromny urzędnik kolejowy. Między małżeństwem panowały niesnaski i rozzdrzewki na tle majątkowym.

„Zabiłam męża”

W kwietniu ub. roku w godzinach porannych w sygnali Raszyńskich rozegrała się tajemnicza tragedia. Gdy portier, zaalarmowany przez Raszyńską wbiegł do mieszkania, na progu sygnali leżał trup męża. Raszyńska miała oświadczyć: „Zabiłam męża”, lecz następnie odwołała te zeznania, dowodząc, że mąż sam popełnił samobójstwo strzelając sobie w usta, w chwili gdy wychodził z sygnali do przedpokoju.

Raszyńska pociągnięta do odpowiedzialności karnej za zabójstwo męża, lecz Sąd Okręgowy uniewinnił ją z braku dowodów. Apelację złożył prokurator, podnosząc szereg wątpliwości, które tłumaczyć należy na niekorzyść oskarżonej.

Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę zagadkowej śmierci urzędnika kolejowego Raszyńskiego. O morderstwo posądzono żonę Raszyńskiego, Olge, z pochodzenia wiedeńkę. Swo-

go czasu Raszyński był człowiekiem bardzo zamożnym, lecz stracił majątek. Żona przyzwyczajona do zbytku i luksusu życiowego nie mogła pogodzić się z nowymi warunkami życia. Raszyński bowiem zarabiał bardzo mało, jako skromny urzędnik kolejowy. Między małżeństwem panowały niesnaski i rozzdrzewki na tle majątkowym.

„Zabiłam męża”

W kwietniu ub. roku w godzinach porannych w sygnali Raszyńskich rozegrała się tajemnicza tragedia. Gdy portier, zaalarmowany przez Raszyńską wbiegł do mieszkania, na progu sygnali leżał trup męża. Raszyńska miała oświadczyć: „Zabiłam męża”, lecz następnie odwołała te zeznania, dowodząc, że mąż sam popełnił samobójstwo strzelając sobie w usta, w chwili gdy wychodził z sygnali do przedpokoju.

Raszyńska pociągnięta do odpowiedzialności karnej za zabójstwo męża, lecz Sąd Okręgowy uniewinnił ją z braku dowodów. Apelację złożył prokurator, podnosząc szereg wątpliwości, które tłumaczyć należy na niekorzyść oskarżonej.

Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę zagadkowej śmierci urzędnika kolejowego Raszyńskiego. O morderstwo posądzono żonę Raszyńskiego, Olge, z pochodzenia wiedeńkę. Swo-

go czasu Raszyński był człowiekiem bardzo zamożnym, lecz stracił majątek. Żona przyzwyczajona do zbytku i luksusu życiowego nie mogła pogodzić się z nowymi warunkami życia. Raszyński bowiem zarabiał bardzo mało, jako skromny urzędnik kolejowy. Między małżeństwem panowały niesnaski i rozzdrzewki na tle majątkowym.

„Zabiłam męża”

W kwietniu ub. roku w godzinach porannych w sygnali Raszyńskich rozegrała się tajemnicza tragedia. Gdy portier, zaalarmowany przez Raszyńską wbiegł do mieszkania, na progu sygnali leżał trup męża. Raszyńska miała oświadczyć: „Zabiłam męża”, lecz następnie odwołała te zeznania, dowodząc, że mąż sam popełnił samobójstwo strzelając sobie w usta, w chwili gdy wychodził z sygnali do przedpokoju.

Raszyńska pociągnięta do odpowiedzialności karnej za zabójstwo męża, lecz Sąd Okręgowy uniewinnił ją z braku dowodów. Apelację złożył prokurator, podnosząc szereg wątpliwości, które tłumaczyć należy na niekorzyść oskarżonej.

Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę zagadkowej śmierci urzędnika kolejowego Raszyńskiego. O morderstwo posądzono żonę Raszyńskiego, Olge, z pochodzenia wiedeńkę. Swo-

go czasu Raszyński był człowiekiem bardzo zamożnym, lecz stracił majątek. Żona przyzwyczajona do zbytku i luksusu życiowego nie mogła pogodzić się z nowymi warunkami życia. Raszyński bowiem zarabiał bardzo mało, jako skromny urzędnik kolejowy. Między małżeństwem panowały niesnaski i rozzdrzewki na tle majątkowym.

„Zabiłam męża”

W kwietniu ub. roku w godzinach porannych w sygnali Raszyńskich rozegrała się tajemnicza tragedia. Gdy portier, zaalarmowany przez Raszyńską wbiegł do mieszkania, na progu sygnali leżał trup męża. Raszyńska miała oświadczyć: „Zabiłam męża”, lecz następnie odwołała te zeznania, dowodząc, że mąż sam popełnił samobójstwo strzelając sobie w usta, w chwili gdy wychodził z sygnali do przedpokoju.

Raszyńska pociągnięta do odpowiedzialności karnej za zabójstwo męża, lecz Sąd Okręgowy uniewinnił ją z braku dowodów. Apelację złożył prokurator, podnosząc szereg wątpliwości, które tłumaczyć należy na niekorzyść oskarżonej.

Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę zagadkowej śmierci urzędnika kolejowego Raszyńskiego. O morderstwo posądzono żonę Raszyńskiego, Olge, z pochodzenia wiedeńkę. Swo-

„ABC” walczy o Wielką Polskę